

ABY BRATA PRZYTULIŁ BRAT...

IRENA JAROCKA po kilkunastoletnim pobycie w USA znowu zamieszkała w Polsce. Jej koncerty cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem. W ojczyźnie ma nadal liczne grono wiernych fanów, oraz stały Fan-club, którego członkowie mimo iż pochodzą z różnych miast, to jeżdżą po całym kraju na występy swej idolki. Byli również w naszej Kolegiacie na przepięknym „Koncercie kolęd”. Wielbicieli nieustannie przybywa, także wśród młodego pokolenia. My pilanie, mamy szczególny powód do dumy, bowiem w ostatnim półroczu gościliśmy Panią Irenę trzykrotnie. W ten sobotni wieczór kościół wypełniony był po brzegi. Artystka wspaniale zaśpiewała wiele pięknych kolęd „Przybieżeli do Betlejem”, „Lulajże Jezuniu”, „Mędrcy świata”, „White Christmas”, „Cicha noc”, oraz jakże wymowną i ponadczasową „Pastorałkę braterską”. Jej słowa „*Aby brata zrozumiał brat, aby brata przytulił brat...*” sprawiły, że wiele osób nie kryło wzruszenia i ocierało płynące łzy po policzkach. Zachęcała też wszystkich do wspólnego kolędowania, a reakcja była natychmiastowa – radosny śpiew. Podczas koncertu Gwiazda sprawiła słuchaczom jeszcze miłą niespodziankę, dołączyła swoje największe przeboje „Nie wrócą te lata”, „Gondolierzy znad Wisły”, „Wymyśliłam Cię”, „Motylem jestem”, „Odpływają kawiarenki” i specjalnie dla panów „Kocha się raz”. Publiczność podziękowała oklaskami na stojąco. Bez bisu się nie obyło, więc Artystka ku zadowoleniu wszystkich, wzorem amerykańskich gwiazd, zaśpiewała od razu dwie piosenki. Brawom nie było końca. Ks. Proboszcz Stanisław Oracz skierował do Pani Ireny piękne słowa podziękowania za niesamowity koncert. Po występie Piosenkarka spotkała się z wielbicielami i wraz z autografem każdego obdarzyła serdecznym i ciepłym uśmiechem. Ci, którzy chcieli mieć na pamiątkę jeszcze zdjęcie, musieli czekać w sporej kolejce. Pomimo późnych godzin wieczornych Pani Irena odpowiedziała na kilka pytań naszych czytelników:

Czy naprawdę wróciła Pani do kraju na stałe? Koniec nostalgii?

Mieszkając w Stanach przez lata ciągle żyłam Polską. Nie potrafiłam tam znaleźć sobie miejsca na stałe mimo to, bardzo polubiłam ten kraj i jego mieszkańców. Teraz gdy wróciłam na stałe do Polski, wracam często myślami do tego co tam zostawiłam, żyję miłymi wspomnieniami.

A co na to mówią najbliżsi – mąż, córka?

Mąż Michał i nasza córka Monika, zaakceptowali mój powrót do Polski. Monika już tam zostanie, a Michał wraca również, ale na razie musi spędzić pół roku w Stanach kończąc swój najnowszy system komputerowy. Resztę czasu spędza w Polsce, gdzie też odnajduje się zawodowo.



Śpiewa Pani: „Kolędy są pisane co najmniej na dwa głosy, samotnie kolędować źle...”. Jak zatem wyglądała Pani miniona Wigilia?

Wigilia była przesympatyczna w dużym gronie rodzinnym, odżyły najmiłsze wspomnienia.

Było tradycyjnie, więcej niż 12 dań, było wspólne śpiewanie kolęd, była pasterka w pobliskim kościele. Niestety przez problemy pogodowe na lotniskach nie doleciała Monika. Było mi smutno, ale widocznie tak musiało być, nie wyobrażam sobie jej noclegu we Frankfurcie.

Niedawno otrzymała Pani od córki wspaniałą wiadomość, że zostanie babcią. Jak się Pani teraz czuje i co zmieni to w Jej życiu?

Nareszcie spełnia się moje marzenie, zostanę babcią. Już tym żyję, bardziej kołham wszystkie malutkie dzieci i oczekuję na mój babciny skarb.

Od lat jesteśmy zaskakiwani nowymi pięknymi piosenkami. Czy przeszła Pani przez myśl koncepcja nowej płyty z kołysankami dla maluszka?

Moi fani już poruszają temat kołysanek dla maluszka. Mam sporo innych planów płytowych na najbliższe lata. Mojemu wnuczkowi na pewno będę śpiewała kołysanki, które śpiewała mi moja Mama.

Pani występy na scenie emanują niesłychaną radością życia. W czym tkwi sekret tego optymizmu?

Zawsze byłam optymistką, życie uczy mnie coraz większej pogody ducha. Żyję moimi pasjami jak: śpiewanie, poznawanie świata, odkrywanie siebie samej. Publiczność czuje moją miłość, radość śpiewania, prawdę, którą im przekazuję. To pewnie sprawia, że na moim koncercie jest dobra atmosfera.

Powstała o Pani książka „Motylem jestem, czyli piosenka o mnie samej”. Dużo w ostatnim czasie podróżowała Pani z rodziną po świecie, zwiedziła wiele ciekawych miejsc. Możemy liczyć na kolejne wydanie wspomnień?

Pisałam tę książkę przez wiele lat, była to niezwykła przygoda w moim życiu. Mam wiele planów na dalsze lata, aby to zrealizować nie dam rady zatopić się na dłużej w kolejne pisanie.

Co dla Pani jest obecnie najważniejsze?

Zbliżanie się do Boga, chciałabym widzieć wszystko przez miłość. Dziękuję Bogu za każdy drobiazg.

Na zakończenie naszego spotkania proszę jeszcze o kilka słów dla czytelników „Wspomożycielki”.

Kontakt z publicznością powoduje, że moje serce śpiewa. Warto żyć dla takich momentów gdy w czasie koncertu czuję Wasze wzruszenie, zatopienie się we wspomnieniu, gdy widzę jak bardzo to jest Wam potrzebne. Jestem Wam wdzięczna bo też Was potrzebuję do moich

wzruszeń. Drodzy czytelnicy „Wspomożycielki”, jak będzie Wam smutno to wspomnijcie moją piosenkę i będę wtedy z Wami.



Serdecznie dziękujemy za wspaniałą atmosferę w czasie koncertu i za rozmowę. Życzymy wielu dalszych sukcesów w życiu osobistym i w pracy artystycznej, oraz ponownie zapraszamy do Piły.

Patrząc na to, ile Irena Jarocka daje teraz koncertów, możemy być spokojni, że raczej nieprędko pożegna się z publicznością. Tym bardziej, że właśnie ukazała się jej nowa płyta z kolędami i pasterkami „Ponieważ znów są święta”. Czekamy na kolejną. Wszystkie informacje dotyczące piosenkarki możemy uzyskać na stronie internetowej www.irenajarocka.pl

Rozmawiała Regina Ewa Rogalska.

Fot. s. Elżbieta Iwanowska i Robert Judycki

